Gilad Shalit, uprowadzony przez Palestyńczyków izraelski żołnierz, jest dziś najsłynniejszym kapralem na świecie. Wydawać by się mogło, że organizacja, która dokonała porwania uzyska równie wielki rozgłos. Jednak odpowiedzialne za tę akcję Komitety Ludowego Oporu nadal pozostają w cieniu. Ani USA, ani Unia Europejska nie umieściły ich nawet na listach organizacji terrorystycznych. Także Izrael woli bezpośrednio obciążać winą fundamentalistyczny Hamas niż eksponować rolę lewicujących KLO. Rozproszenie mgły tajemniczości otaczającej Komitety pozwala jednak zrozumieć złożoność sytuacji w Autonomii Palestyńskiej.

Komitety Ludowego Oporu (al-Lajna al-Muqawamah al-Shabiyyah) założył we wrześniu 2000 r. Jamal Abu Samhadana (ur. 1963). Rdzeń grupy rekrutował się z obozu uchodźców Jabaliya w Strefie Gazy. Tworzyli ją przeważnie dotychczasowi członkowie Fatah (nieraz nawet funkcjonariusze sił policyjnych Autonomii), rozczarowani ugodowością i korupcją swych zwierzchników. Ze względu na świecki rodowód al-Lajna stały się też schronieniem dla frakcji lewicowych, np. aktywistów marksistowsko-leninowskiego Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny (osłabionego po aresztowaniu jego przywódcy Ahmada Sadata). Do Komitetów wstępowali również działacze organizacji islamskich.

[mc4wp_form id=”84″]

Nowa formacja od razu przeszła do działań zbrojnych, swą aktywnością przodując palestyńskiemu oporowi. Tworzone pod komendą Al-Abeda Qoqa tzw. Brygady Saladyna wsławiły się zwłaszcza zasadzkami minowymi na izraelskie czołgi w lutym, marcu i wrześniu 2002 r. (zginęło w nich 7 żołnierzy). Atakowano też cywili, np. w maju 2004 r. w samochodzie ostrzelanym na drodze Kisufim zginęła Tali Hatuel i jej cztery córki. Tylko między 1 stycznia i 26 marca 2006 r. Brygady Saladyna przeprowadziły 83 ataki rakietami „Nasser 3” mając na celu obiekty izraelskie. Komitetom przypisywany jest też atak na amerykański konwój w Beit Hanoun 15 października 2003 r., w którym zginęło trzech ochroniarzy attache kulturalnego USA. Rzecznik al-Lajna wyparł się jednak odpowiedzialności uznając atak za „sprzeczny z interesem palestyńskim”.

Izrael nie był jedynym przeciwnikiem Komitetów. Prowadzą także walkę z umiarkowanymi ugrupowaniami palestyńskimi. W czerwcu 2004 r. bojowcy KLO uprowadzili szefa policji Razi Jebali oskarżając go o korupcję. 7 września 2005 r. Brygady Saladyna zabiły szefa wywiadu wojskowego Moussaę Arafata (skądinąd kuzyna Jasera Arafata) z powodu usiłowania zgładzenia jednego z przywódców al-Lajna przez siły bezpieczeństwa. Gdy w kwietniu 2006 r. szef bojówek KLO Qoqa

zginął w zamachu, Komitety ogłosiły stworzenie specjalnej jednostki mającej na celu zgładzenie dowódców policji Autonomii. Wielu aktywistów al-Lajna rekrutowało się z szeregów palestyńskiej policji, co dawało asumpt do oskarżania przez Izrael władz Autonomii o udzielanie wsparcia logistycznego Komitetom.

Radykalizm KLO czynił z nich, mimo różnic ideowych, naturalnego sojusznika Hamasu, nic więc dziwnego, że Komitety w wyborach do władz Autonomii wsparły listę Hamasu Zmiana i Reforma. Większe zdziwienie wywołał natomiast fakt, że 20 kwietnia 2006 r. Said Sayyam, minister spraw wewnętrznych w rządzie Hamasu, uczynił Samhadanaę – lidera marginalnej wszak grupy – odpowiedzialnym za tworzenie nowej palestyńskiej siły zbrojnej. Wydaje się, że Samhadana został uznany za łatwiejszego do zaakceptowania przez członków Fatah, jednocześnie Hamas pozbywał się bezpośredniej odpowiedzialności za trudny i wszelkie niedogodności. Wywiad izraelski określa al-Lajna jako podwykonawcę Hamasu. Jednakże Komitety ze względu na swą słabość nie miały szans na zagrożenie Hamasowi.

Kariera Samhadanay była jednak krótka. Już w czerwcu 2006 r. zginął w izraelskim ataku rakietowym. Odpowiedzią organizacji był atak na izraelską placówkę i uprowadzenie Shalita, za uwolnienie którego KLO zażądały wypuszczenia z więzień Izraela palestyńskich kobiet i dzieci. Akcja ta doprowadziła do obecnej ofensywy izraelskiej grzebiąc na długo szanse na pokój... Czy porywacze z Brygad Saladyna przewidywali konsekwencje swego czynu? Czy działali z własnej inicjatywy; czy też może z inspiracji ukrytych mocodawców? Oczywiście nie można wykluczyć ani tego, że akcja Brygad to przejaw awanturnictwa lokalnego „watażki” i panującej w Autonomii anarchii, ani inspiracji Hamasu próbującego w obliczu zagrożenia zjednoczyć podzielone społeczeństwo palestyńskie wokół swego rządu.

Nie da się jednak ukryć, że rządzący Hamas więcej w tej sytuacji traci niż zyskuje. Pamiętajmy wszakże, że Hamas też nie jest wewnętrznie jednolity. Radykalne skrzydło tej organizacji kierowane przez rezydującego w Damaszku Khaleda Mashala nie jest zainteresowane utrzymywaniem rządu, skrępowanego przez prezydenta Abbasa i międzynarodowe uwarunkowania, zmuszanego do kompromisów, szybko tracącego popularność. Eskalacja konfliktu uniemożliwia zawarcie ugody (nieprzypadkowo porwanie nastąpiło po wydaniu przez Hamas elastycznej deklaracji w sprawie Państwa Izrael), a ewentualne obalenie rządu Hamasu przez interwencję izraelską pozwoliłoby islamistom odzyskać poparcie społeczne.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Możliwym jest więc, że Mashal odgrywa rolę pułkownika Dragutina Dmitrjevića „Apisa” – inspiratora zamachu w Sarajewie 27 czerwca 1914 r.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].